Przyszłość pornografii: między profesjonalizacją Wendy McElroy a dominacją infrastruktury cyfrowej

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje transformację przemysłu treści dla dorosłych, wskazując na przejście od tradycyjnych studiów do gospodarki platformowej. Choć wizja Wendy McElroy zakładała profesjonalizację i większą podmiotowość wykonawców, rzeczywistość przyniosła zjawisko reintermediacji. Twórcy, mimo pozornej niezależności od producentów, stalą się zależni od infrastruktury cyfrowej: systemów płatniczych, algorytmów rekomendacji i regulaminów platform. Ta nowa forma kontroli sprawia, że moderacja treści de facto staje się regulacją pracy. Tekst podkreśla, że współczesna praca seksualna w sieci jest skrajnym przykładem gospodarki gig, gdzie marginalizacja społeczna łączy się z całkowitą zależnością od prywatnych podmiotów kontrolujących przepływ danych i widoczność rynkową.

The article analyzes the transformation of the adult content industry, pointing to the shift from traditional studios to the platform economy. Although Wendy McElroy's vision assumed professionalization and greater agency for performers, reality brought about the phenomenon of re-intermediation. Despite their apparent independence from producers, creators have become dependent on digital infrastructure: payment systems, recommendation algorithms, and platform terms of service. This new form of control means that content moderation de facto becomes labor regulation. The text emphasizes that contemporary online sex work is an extreme example of the gig economy, where social marginalization combines with total dependence on private entities controlling data flow and market visibility.

Artykuł analizuje ewolucję branży treści dla dorosłych w obliczu platformizacji i rozwoju generatywnej sztucznej inteligencji, stawiając tezę, że tradycyjne rozumienie autonomii

seksualnej – oparte na formalnej zgodzie czy prawie do wejścia w zawód – jest dziś niewystarczające. Autor dowodzi, że nastąpiło przesunięcie władzy z rąk producentów filmowych na właścicieli infrastruktury cyfrowej (platformy, systemy płatności, algorytmy), co tworzy nową formę zależności: kontrolę infrastrukturalną. W tekście omówiono ryzyka związane z „cyfrową nieśmiertelnością" wizerunku, zacieraniem granic między życiem prywatnym a zawodowym oraz zagrożeniami płynącymi z syntetyzacji seksualności przez AI. Głównym postulatem jest przejście od deklaratywnej wolności ku „odpornej autonomii", która wymaga budowy systemowych zabezpieczeń, gwarancji interoperacyjności danych oraz realnego prawa do wyjścia z roli. Artykuł przekształca zatem debatę o pornografii w szerszą dyskusję nad nowym konstytucjonalizmem cyfrowym i ochroną tożsamości człowieka w świecie, w którym ciało staje się danymi.

SŁOWA KLUCZOWE

przyszłość pornografii | infrastruktura cyfrowa | profesjonalizacja pracy seksualnej | platformizacja | reintermediacja | kontrola algorytmiczna | gospodarka gig | autonomia relacyjna | weryfikacja wieku | konstytucjonalizm cyfrowy | praca emocjonalna | interoperacyjność danych | moderacja treści | efekt mrożący | digital identity

Technologia zmienia strukturę władzy w branży seksualnej

Dokąd zmierza pornografia? Profesjonalizacja, platformizacja i przyszłość autonomii seksualnej

Pytanie o przyszłość pornografii wymaga odrzucenia najprostszej formy prognozowania – zwykłego przedłużania obecnych trendów. Przemysł seksualnych reprezentacji ewoluował bowiem nie tylko pod wpływem obyczajów, ale przede wszystkim technologii reprodukcji obrazu, organizacji rynku, prawa, systemów płatniczych, charakteru pracy oraz sposobów konstruowania tożsamości. Każda nowa technologia komunikacyjna zmieniała nie tylko koszty dystrybucji, lecz i strukturę władzy między producentem, wykonawcą a odbiorcą. Fotografia, film, kaseta wideo, internet szerokopasmowy, platformy subskrypcyjne, transmisje na żywo czy generatywna sztuczna inteligencja nie są neutralnymi kanałami przesyłu tej samej działalności. Każda z tych technologii

przekształca ekonomiczne znaczenie zgody, własności, reputacji, anonimowości i zdolności opuszczenia rynku.

Wendy McElroy prognozowała przyszłość przede wszystkim przez pryzmat profesjonalizacji. W jej ujęciu sektor miał ewoluować od kultury nieformalnej, typu „outlaw", ku dojrzałemu rynkowi opartemu na pisemnych kontraktach, procedurach samoregulacyjnych i instytucjach ograniczających nadużycia. Kluczowym elementem tej wizji było przesunięcie kobiet z pozycji wyłącznie wykonawczyń w stronę roli producentek, właścicielek oraz znaczącej grupy konsumenckiej, zdolnej kształtować estetykę i strukturę popytu.

W szerszym ujęciu proces ten opisano jako przejście od gospodarki częściowo wykluczonej z systemowej ochrony sądowej do ustandaryzowanych struktur korporacyjnych. Historyczne opóźnienie tej profesjonalizacji wiązano m.in. z nieformalnością kontraktów, stygmatyzacją oraz ograniczonym dostępem uczestników sektora do standardowych mechanizmów egzekwowania prawa. Diagnoza ta pozostaje aktualna, jednak rozwój gospodarki cyfrowej ujawnił paradoks, którego ten model nie mógł w pełni przewidzieć. Formalizacja wzrosła, lecz nie zastąpiła ona po prostu nieformalnego przemysłu uporządkowanym przedsiębiorstwem. W wielu segmentach doszło raczej do decentralizacji produkcji przy jednoczesnej centralizacji infrastruktury. Twórca może ominąć tradycyjne studio, samodzielnie produkować treści i ustalać ceny, komunikując się bezpośrednio z odbiorcami, jednak dostęp do rynku zależy od platformy kontrolującej płatności, regulamin, rankingi, moderację i widoczność. Dawna zależność od producenta została ograniczona, lecz w jej miejsce pojawiła się nowa: zależność od infrastruktury cyfrowej.

Badania nad współczesną pracą seksualną na platformach wyraźnie obrazują tę dwuznaczność. Analiza działalności twórców treści dla dorosłych opisuje ją jako skrajny przypadek gospodarki platformowej, w której profesjonalna tożsamość nie mieści się w ramach jednej witryny, a budowanie marki wymaga obecności w wielu kanałach jednocześnie. Autor badania z 2024 roku wskazuje, że cyfrowa praca seksualna jest szczególnie użyteczna dla zrozumienia przyszłości całej gospodarki gig i twórców treści właśnie dlatego, że koncentruje w jednym sektorze marginalizację społeczną, ekonomiczną oraz algorytmiczną. Nie mamy więc do czynienia z prostym procesem „dezintermediacji", w którym internet usuwa pośrednika między twórcą a odbiorcą. Zamiast znikania pośredników obserwujemy reintermediację. Studio filmowe może tracić na znaczeniu, ale jego miejsce zajmują platformy, media społecznościowe, operatorzy płatności, usługi hostingu, narzędzia marketingowe i wyszukiwarki. W literaturze dotyczącej cyfrowej produkcji kulturowej coraz silniej podkreśla się, że platformizacja nie eliminuje pośrednictwa, lecz tworzy jego nowe warstwy, przenosząc władzę z tradycyjnych instytucji medialnych na podmioty kontrolujące infrastrukturę danych i dystrybucji.

Kontrola infrastrukturalna jako nowa forma zależności zawodowej

To przesunięcie ma kluczowe znaczenie dla feministycznego sporu o podmiotowość. W dawnym modelu pytano, czy kobieta posiada kontrolę nad relacją z producentem. Dziś należy pytać również o to, czy kontroluje ona relację z platformą, systemem rekomendacji, regulaminem płatniczym i zewnętrznymi serwisami, od których zależy pozyskiwanie odbiorców. Teoretycznie samodzielna twórczyni może pozostawać silnie zależna od prywatnych struktur, których reguł nie negocjuje, a których zmiany mogą natychmiast obniżyć jej dochód.

Szczególnie interesujące są najnowsze badania nad moderacją erotycznych platform kamerowych. Analiza z 2025 roku — oparta na dokumentach platform, wywiadach eksperckich oraz pogłębionych rozmowach z 67 wykonawcami w trzech państwach europejskich — pokazuje, że regulaminy treści mogą działać równocześnie jako regulaminy pracy. Platforma określa bowiem, co wolno pokazać, jak ma przebiegać kontakt z klientami, jaki produkt jest dopuszczalny i jakie zachowania będą sankcjonowane. Formalnie występuje zatem jako moderator treści; funkcjonalnie może jednak przejmować zadania typowe dla pracodawcy lub menedżera. To istotna korekta klasycznej dychotomii "samozatrudniony albo pracownik". Cyfrowy twórca może formalnie być przedsiębiorcą i sam decydować o czasie pracy, a jednocześnie pozostawać pod intensywnym zarządzaniem poprzez kod, regulamin, system reputacyjny i moderację. Władza organizacyjna nie musi już przyjmować formy bezpośredniego polecenia; może być realizowana poprzez warunkowanie dostępu do odbiorców i przychodu. Teoria organizacji określa taki mechanizm jako przesunięcie od hierarchicznego zarządzania do kontroli infrastrukturalnej i algorytmicznej. Tradycyjny przełożony mówił pracownikowi, co ma zrobić.

Platforma może osiągnąć podobny rezultat, określając warunki widoczności i monetyzacji. Człowiek zachowuje formalną możliwość wyboru, ale cena niektórych wyborów zostaje zaprogramowana w architekturze rynku. Z perspektywy liberalizmu indywidualistycznego jest to problem szczególnie istotny, gdyż brak bezpośredniego przymusu nie oznacza braku władzy. McElroy koncentruje się na force, threat of force i fraud jako kluczowych zagrożeniach dla dobrowolności — książka właśnie te negatywne kryteria przedstawia jako rdzeń koncepcji ważnej zgody. W gospodarce platformowej pojawiają się jednak formy wpływu, które nie mieszczą się łatwo w żadnej z tych kategorii.

Algorytm nie grozi użyciem siły, a mimo to może zmieniać ekonomiczną strukturę alternatyw. W tym miejscu bardziej użyteczna staje się teoria niedominacji. Jeżeli podmiot gospodarczy może arbitralnie zmienić reguły dostępu do rynku, a twórca nie posiada realnego środka odwoławczego ani przenoszalności zbudowanej reputacji, problemem nie jest klasyczny przymus, lecz zależność

od cudzej dyskrecjonalnej władzy. Wolność wymaga wówczas nie całkowitej nieobecności reguł, lecz proceduralnego ograniczenia arbitralności. Badania nad "szarą strefą" platformowej moderacji potwierdzają wagę tej kwestii. Analiza twórców pornograficznych i osób korzystających z seksualizowanej estetyki pokazuje, że niejasne i zmiennie egzekwowane regulaminy skłaniają ich do stałego testowania granic dopuszczalności. Niepewność norm funkcjonuje tu jako forma dyscypliny: uczestnik rynku, nie wiedząc dokładnie, co zostanie uznane za naruszenie, adaptuje swoje zachowanie bardziej zachowawczo, niż wymagałby tego literalny tekst regulaminu. Przypomina to klasyczną analizę niepewności prawnej, gdzie prawo niejasne nie tylko sankcjonuje zachowanie po fakcie, ale wywołuje efekt mrożący przed jego wykonaniem. Analogiczny mechanizm występuje w prywatnym zarządzaniu platformą, z tą różnicą, że użytkownik nie zawsze dysponuje takimi gwarancjami proceduralnymi, jak obywatel wobec państwa. Odwołanie od decyzji moderacyjnej może być automatyczne, powolne lub mało przejrzyste.

Z punktu widzenia teorii pracy pojawia się zatem nowa kategoria cyfrowej zależności zawodowej. Nie odpowiada ona idealnie ani tradycyjnemu zatrudnieniu, ani klasycznej przedsiębiorczości. Twórca inwestuje własny kapitał, organizuje czas i ponosi ryzyko, lecz platforma kontroluje kluczową infrastrukturę rynku. Właśnie dlatego współczesna debata o pracy platformowej dotyczy nie tylko statusu formalnego, ale i funkcjonalnych cech zależności. Przemysł pornograficzny może w tej dziedzinie pełnić rolę analitycznego prekursora: stygmatyzacja i regulacyjna wyjątkowość sprawiają, że mechanizmy widoczne w całej gospodarce twórców występują tutaj szczególnie ostro. Badanie erotycznych platform kamerowych wskazuje wręcz, że rozdzielanie "moderacji treści" od "regulacji pracy" może zaciemniać rzeczywisty sposób zarządzania wykonawcami. Problem ten dotyczy jednak również innych sektorów: influencerów, streamerów, kurierów i kierowców. Drugim ważnym trendem jest wieloplatformowość — twórca nie funkcjonuje już w jednym przedsiębiorstwie, lecz buduje ekosystem obecności.

Badanie twórców OnlyFans pokazuje, że model platformy często wymaga pozyskiwania odbiorców poprzez inne media społecznościowe. Jednocześnie platformy ogólnospołeczne stosują restrykcyjną moderację seksualizowanych treści, co prowadzi do ograniczenia widoczności, usuwania kont lub utrudniania dystrybucji linków. Twórcy odpowiadają na to tworzeniem kont zapasowych, wykorzystywaniem pośrednich serwisów linkujących i przenoszeniem części komunikacji do innych kanałów.

Praca seksualna jako obciążające mikroprzedsiębiorstwo

Ekonomicznie oznacza to, że pozorna niezależność wymaga znacznego nakładu pracy niewidzialnej. Produkcja samego materiału jest zaledwie jednym elementem; dochodzą do niej marketing, komunikacja z odbiorcami, zarządzanie marką, moderacja wiadomości, analiza statystyk, dywersyfikacja platform, dbanie o bezpieczeństwo kont, podatki, obsługa prawna oraz kontrola przecieków. Seksualna praca medialna zaczyna przypominać mikroprzedsiębiorstwo prowadzone przez jedną osobę. Teoria pracy twórczej od dawna zwraca uwagę na problem zacierania granicy pomiędzy pracą a osobowością.

Twórca nie sprzedaje bowiem wyłącznie pojedynczego produktu, lecz buduje relację z publicznością, własną markę i narrację o sobie. Badania cyfrowej pracy kulturowej wskazują, że twórcy doświadczają nieustannej presji produkowania treści, stałego pomiaru poprzez kliknięcia i metryki oraz psychologicznego kosztu sytuacji, w której sam człowiek staje się częścią produktu.

Komercjalizacja relacji i infrastrukturalne bariery autonomii

Jedną ze strategii redukcji ryzyka jest dywersyfikacja źródeł dochodu i łączenie zależności platformowej z bardziej niezależnymi kanałami działalności. W pornografii zatarcie osoby i produktu osiąga szczególną intensywność, gdyż tożsamość twórcy wiąże się bezpośrednio z jego seksualnym wizerunkiem.

Twórca nie sprzedaje wyłącznie pliku; oferuje dostęp do persony, uwagi oraz relacyjnej iluzji bliskości. W ekonomii mediów mechanizmy te opisuje pojęcie relacji paraspołecznych – jednostronnych więzi emocjonalnych, jakie odbiorca rozwija wobec postaci medialnej. Platformy umożliwiające płatną komunikację dodatkowo indywidualizują te relacje, przesuwając je od klasycznego modelu masowego odbiorcy ku hybrydzie konsumpcji treści i usług relacyjnych. Powstaje w ten sposób nowy rodzaj pracy emocjonalnej. Arlie Hochschild wykazała, że pracownik usługowy zarządza własnymi emocjami i ich ekspresją jako elementem produktu. W gospodarce twórców seksualnych mechanizm ten obejmuje nie tylko przyjazność czy troskę, ale również flirt, zainteresowanie, autentyczność, dostępność i erotyczną osobowość. Komercjalizacji podlega zatem nie tylko obraz ciała, lecz cała relacyjna prezentacja siebie.

Nie prowadzi to automatycznie do wniosku o alienacji – aktor, terapeuta, influencer czy pracownik hotelu również profesjonalizują elementy ekspresji emocjonalnej. Pojawia się jednak szczególny problem granic. Gdy odbiorca oczekuje coraz większej personalizacji, rośnie presja na przesuwanie relacji z poziomu „produktu" ku bardziej intymnemu kontaktowi. Autonomia twórcy zależy wówczas od zdolności utrzymania rozróżnienia między personą zawodową a życiem prywatnym.

W tym miejscu teoria Goffmana odzyskuje aktualność. Człowiek potrzebuje podziału na "front stage" i "back stage" – rozgraniczenia między publiczną prezentacją roli a sferą, w której może przestać ją wykonywać. Platformowa gospodarka twórców utrudnia to rozdzielenie, gdyż publiczność oczekuje ciągłej dostępności i „autentyczności". Im bardziej zarobek zależy od przekonania odbiorcy, że obcuje z prawdziwą osobą, tym trudniej o zachowanie prywatnej przestrzeni poza rolą. W przypadku pornografii ma to wymiar szczególnie doniosły.

Historycznie wykonawca mógł zakończyć dzień zdjęciowy i opuścić studio. Współczesny twórca platformowy otrzymuje wiadomości i zamówienia przez całą dobę. Granica między pracą a życiem przestaje być przestrzenna, a staje się technologiczna. Pytanie o to, czy można wyłączyć aplikację bez utraty istotnej części dochodu, jest w istocie pytaniem o warunki autonomii.

Kolejnym strategicznym trendem jest finansjalizacja dostępu do rynku. Treść cyfrowa może być legalna, a mimo to przedsiębiorca może mieć ograniczony dostęp do standardowych usług bankowych, płatniczych, reklamowych lub ubezpieczeniowych. W sektorach społecznie kontrowersyjnych pośrednicy finansowi pełnią funkcję prywatnych regulatorów, których decyzje niosą skutki zbliżone do zakazów rynkowych. Jest to kluczowe dla teorii wolności gospodarczej. Liberalny argument często wskazuje państwo jako główne zagrożenie dla dobrowolnej wymiany; w cyfrowej gospodarce możliwość zawarcia legalnej transakcji zależy jednak od rozbudowanej infrastruktury prywatnej. Odmowa obsługi przez operatora płatności nie jest cenzurą prawną, lecz może praktycznie uniemożliwić funkcjonowanie modelu biznesowego. Pojęcie infrastrukturalnego pośrednika powinno zatem zostać włączone do feministycznej teorii pracy seksualnej, gdyż podmiotowość ekonomiczna nie zależy wyłącznie od formalnego prawa do zawarcia umowy.

Nowoczesna profesjonalizacja jako ochrona przed dyktatem platform

Autonomia zależy również od rachunku bankowego, płatności elektronicznych, hostingu, domen, wyszukiwarek, reklamy i dostępu do mediów społecznościowych. Im bardziej sektor gospodarki jest cyfrowy, tym więcej prywatnych bram oddziela formalną legalność od realnej możliwości

działalności. Czwartym trendem pozostaje przewidywana przez McElroy profesjonalizacja, jednak jej treść wymaga aktualizacji. W książce oznacza ona przede wszystkim pisemne umowy, samoregulację i zwiększenie instytucjonalnego bezpieczeństwa uczestników. Współcześnie należy do tego dodać ochronę danych, cyberbezpieczeństwo, zarządzanie prawami do wizerunku, interoperacyjność, przejrzyste procedury platformowe oraz mechanizmy reagowania na wtórne rozpowszechnianie treści. Profesjonalizacja nie powinna być jednak utożsamiana z korporatyzacją – to rozróżnienie jest kluczowe.

Wzrost standardów ochrony może poprawiać pozycję wykonawców, podczas gdy koncentracja rynku bywa czynnikiem ją osłabiającym. Duża firma dysponuje lepszym zapleczem prawnym i cyfrowym bezpieczeństwem, ale posiada jednocześnie większą władzę kontraktową. Mały, niezależny twórca zachowuje większą kontrolę artystyczną, będąc jednocześnie bardziej podatnym na wycieki danych, oszustwa czy niestabilność przychodów. Nie istnieje zatem konieczny związek między skalą przedsiębiorstwa a poziomem autonomii. Ekonomia organizacji wymaga analizy konkretnych mechanizmów: kto posiada prawa, kto decyduje o dystrybucji, jak łatwo jest odejść, jak wygląda podział zysków oraz czy twórca może przenieść publiczność i reputację do innego kanału. Właśnie dlatego przyszłe regulacje mogą w większym stopniu koncentrować się na przenoszalności i interoperacyjności.

W klasycznym modelu rynku pracownik zmienia pracodawcę, zachowując własne kompetencje. W gospodarce platformowej duża część zawodowego kapitału może być przywiązana do konta, systemu rankingowego i konkretnej sieci odbiorców. Jeśli reputacji nie można przenieść, koszt zmiany platformy staje się wysoki, co drastycznie zwiększa władzę pośrednika. W dalszej perspektywie może to prowadzić do rozwoju praw wzorowanych na ochronie danych, telekomunikacji i prawie konkurencji: możliwości eksportowania własnych informacji, transparentnego dostępu do danych o własnej działalności oraz ograniczania praktyk blokujących migrację użytkowników. Dla twórców treści seksualnych znaczenie takich instrumentów jest szczególnie duże, gdyż utrata jednego konta często oznacza jednoczesną utratę przychodu, publiczności i kanału kontaktu z klientami.

Weryfikacja wieku jako przejście od cenzury treści do governance systemu

Piąty trend dotyczy ochrony małoletnich, która coraz wyraźniej przesuwa się z obszaru debaty moralnej w stronę projektowania infrastruktury dostępu. Komisja Europejska rozwija obecnie model weryfikacji wieku, który pozwala potwierdzić pełnoletność przy jednoczesnym ograniczeniu

ujawniania pozostałych danych. Pierwszy unijny blueprint zaprezentowano w lipcu 2025 roku, a rozwiązanie osiągnęło etap funkcjonalnej gotowości w kwietniu 2026 roku; Komisja wskazuje je jako narzędzie przeznaczone m.in. do kontroli dostępu do treści dla dorosłych, w tym pornografii. Pozwala to odejść od fałszywego wyboru pomiędzy swobodnym dostępem wszystkich i zakazem dla dorosłych. Ochrona wieku może być tu zorganizowana jako warstwa dostępu, a nie jako ocena legalności samej treści. Z perspektywy teorii proporcjonalności jest to rozwiązanie bardziej precyzyjne, gdyż adresuje konkretne ryzyko, choć nie eliminuje całkowicie konfliktu praw.

Każdy system weryfikujący wiek niesie ze sobą ryzyko nadmiernej identyfikacji dorosłych użytkowników. Historia korzystania z pornografii należy do kategorii informacji szczególnie wrażliwych, dlatego mechanizmy weryfikacyjne powinny dążyć do potwierdzania atrybutu, a nie zbierania tożsamości. Użytkownik powinien – o ile technologia na to pozwala – udowodnić, że ma co najmniej 18 lat, bez konieczności ujawniania serwisowi pełnego zestawu danych osobowych. Właśnie dlatego aktualne podejście Komisji akcentuje model prywatnościowo oszczędny. DSA wymaga ochrony małoletnich, a unijne wytyczne dotyczące age assurance wskazują na potrzebę metod skutecznych, wiarygodnych, odpornych, nieinwazyjnych i niedyskryminujących.

Jest to interesujący przykład sytuacji, w której inżynieria prywatności staje się elementem teorii wolności seksualnej. Jednocześnie egzekwowanie DSA wobec platform pornograficznych pokazuje, że przyszłość sektora będzie coraz silniej powiązana z obowiązkami infrastrukturalnymi. 26 marca 2026 roku Komisja przedstawiła wstępne ustalenia, zgodnie z którymi Pornhub, Stripchat, XNXX i XVideos nie zapewniały wystarczającej ochrony małoletnich przed dostępem do treści pornograficznych. Postępowanie w tym momencie nie było jeszcze ostatecznie zakończone, a platformy zachowywały prawo do odpowiedzi. Znaczenie tych wydarzeń wykracza poza konkretną sprawę: państwo nie musi już cenzurować pojedynczych filmów, aby wpływać na rynek. Może zamiast tego nakładać systemowe obowiązki na największe platformy w zakresie projektowania dostępu, zarządzania ryzykiem i ochrony określonych kategorii użytkowników. Regulacja przenosi się zatem z poziomu treści na governance systemu.

Dla zwolenników wolności słowa jest to model potencjalnie mniej inwazyjny, lecz niepozbawiony zagrożeń. Im większa odpowiedzialność platformy za ryzyka, tym silniejszy bodziec do prewencyjnego usuwania treści. Pojawia się ryzyko overblocking: przedsiębiorstwo może uznać, że ekonomicznie bezpieczniej jest usunąć treść graniczną, niż narażać się na sankcje. Dlatego przyszła polityka musi łączyć obowiązki ochronne z gwarancjami proceduralnymi dla twórców. Regulacja moderacji powinna obejmować przejrzystość reguł, uzasadnienie decyzji, możliwość odwołania oraz analizę błędów systemowych. W przeciwnym razie ochrona użytkownika może nieświadomie przekształcić platformę w prywatnego cenzora o bardzo szerokiej dyskrecji.

Sztuczna inteligencja i syntetyzacja seksualności zmieniają ontologię produktu

Szóstym trendem jest sztuczna inteligencja i syntetyzacja seksualności, która zmienia nie tylko podaż, ale samą ontologię produktu. Treść seksualna może być dziś generowana bez tradycyjnego planu zdjęciowego, a w wielu przypadkach – całkowicie bez udziału realnego wykonawcy. Oznacza to potencjalną automatyzację pracy, która dotychczas była nierozerwalnie związana z fizyczną obecnością człowieka. Z ekonomicznego punktu widzenia proces ten jest analogiczny do innych form automatyzacji: kapitał zastępuje ludzką pracę technologią. Jednak w tym przypadku produkt pozostaje antropomorficzny – syntetyczne ciało projektuje się tak, by wywoływać reakcje identyczne z tymi, które budzi obraz człowieka. Mamy więc do czynienia z sytuacją, którą można określić jako automatyzację pracy przy zachowaniu symulacji podmiotowości.

Może to prowadzić do trzech odmiennych scenariuszy. Pierwszy zakłada substytucję: część konsumentów wybierze postaci syntetyczne, co zmniejszy popyt na ludzkich wykonawców. Drugi przewiduje komplementarność: twórcy będą wykorzystywać awatary i narzędzia generatywne, by zwiększyć skalę produkcji przy jednoczesnej ochronie własnej prywatności. Trzeci prowadzi do hybrydyzacji: realny twórca udziela licencji na własną cyfrową personę, która następnie funkcjonuje częściowo autonomicznie.

Każdy z tych scenariuszy rodzi inne problemy prawne. Substytucja uderza w rynek pracy, komplementarność przesuwa ciężar sporu na kontrolę nad narzędziami i prawa do produktu, natomiast hybrydyzacja stawia pytanie o granice licencji na cyfrową personę. Chodzi o to, czy właściciel technologii może generować zachowania wykraczające poza pierwotną zgodę wykonawcy. Właśnie tutaj pojawia się szczególnie trudny problem licencjonowania przyszłej osoby. Człowiek może dziś zgodzić się na stworzenie awatara, który za kilka lat będzie zdolny do generowania treści niemożliwych do przewidzenia w chwili zawierania umowy. Klasyczny kontrakt zaczyna obejmować nie tylko korzystanie z istniejącego produktu, ale przyszłą zdolność produkcyjną syntetycznej reprezentacji jednostki. Prawo będzie musiało rozstrzygnąć, czy istnieją zastosowania wymagające ponownej zgody, niezależnie od szeroko sformułowanej licencji. Problem ten przypomina spór o niezbywalność praw osobistych: nawet jeśli człowiek przenosi znaczną część uprawnień ekonomicznych do utworu, nie musi przez to tracić ochrony przed jakościowo nowym wykorzystaniem swojej identyfikowalnej osoby.

Siódmy trend dotyczy ewolucji samego konsumenta. McElroy przewidywała wzrost znaczenia kobiet jako odbiorczyń, co miało prowadzić do większego pluralizmu estetycznego i produktowego. Autorka wiąże tę zmianę z aktywnością kobiet-producentek oraz uznaniem kobiet za kluczową

grupę konsumencką. W gospodarce cyfrowej segmentacja idzie jednak znacznie dalej. Platforma nie musi dzielić rynku na „męski” i „kobiecy”; może tworzyć mikrosegmenty w oparciu o dane behawioralne, co z jednej strony oznacza realny wzrost pluralizmu.

Asymetria wejścia i wyjścia w gospodarce cyfrowej

Nisze, które w modelu masowej produkcji były zbyt małe, by uzasadnić koszty filmu i dystrybucji, w internecie stają się ekonomicznie dostępne. Odbiorcy zyskują większy wybór, a twórcy mogą kierować ofertę do społeczności o bardzo specyficznych preferencjach. Z drugiej strony personalizacja prowadzi do fragmentacji wspólnego repertuaru kulturowego. Każdy odbiorca widzi inny zestaw treści, co utrudnia ustalenie, czym właściwie jest "dominująca pornografia". Dawne analizy zawartości opierały się na zestawie najpopularniejszych filmów, by wnioskować o przekazie kulturowym; dziś jedna biblioteka może generować miliony odmiennych doświadczeń.

Stanowi to poważne wyzwanie metodologiczne dla feministycznej teorii reprezentacji. Jeśli MacKinnon analizowała pornografię jako względnie jednolity element kultury męskiej dominacji, platformowa personalizacja komplikuje kategorię wspólnego komunikatu. Nie oznacza to zniknięcia struktur płci, lecz konieczność badania algorytmicznie segmentowane kultury seksualne zamiast jednego globalnego przekazu. Zmienia się również analiza wpływu: treść oglądana przez użytkownika nie jest losową próbką rynku, lecz wynikiem interakcji jego wcześniejszych wyborów z algorytmem. W badaniach psychologicznych pojawia się problem endogeniczności – preferencje kształtują ekspozycję, a ta z kolei modyfikuje preferencje w pętli wzmacnianej przez system rekomendacyjny. Rozdzielenie selekcji od socjalizacji staje się zatem trudniejsze niż w epoce tradycyjnych mediów.

Ósmy trend dotyczy przesunięcia od własności ku dostępowi. W kulturze fizycznych nośników konsument kupował egzemplarz; w gospodarce subskrypcyjnej płaci za dostęp do zmiennego katalogu lub relację z twórcą. Ekonomia zawartości staje się ekonomią ciągłości. Dla twórcy oznacza to zmianę modelu motywacyjnego: jednorazowa sprzedaż nagrania ustępuje miejsca regularnemu przychodowi zależnemu od utrzymania odbiorcy. Wzrasta znaczenie częstotliwości publikacji i stałego odświeżania zainteresowania, przez co praca przyjmuje charakter procesualny, a nie projektowy.

Choć może to zwiększać stabilność dochodów, tworzy jednocześnie presję permanentnej produkcji. Model subskrypcyjny premiuje retencję, czyli zdolność do ciągłego angażowania odbiorcy, co w psychologii pracy nasila zacieranie granicy między odpoczynkiem a aktywnością zawodową. Przyszłość profesjonalizacji nie powinna więc być oceniana wyłącznie przez wysokość przychodu.

Niezbędne są miary jakości pracy: przewidywalność dochodu, kontrola nad czasem, możliwość urlopu, prawo do odłączenia, ryzyko wypalenia, bezpieczeństwo cyfrowe oraz możliwość rozdzielenia persony zawodowej od prywatnej tożsamości.

Dziewiątym trendem jest normalizacja współistniejąca z trwałością stygmatu. Platformy czynią produkcję treści seksualnych bardziej widocznym modelem zarobkowym, jednak większa dostępność nie oznacza zaniku sankcji społecznych. Sektor może być równocześnie ekonomicznie znormalizowany i kulturowo stygmatyzowany, co rodzi szczególny rodzaj ryzyka.

Wejście na rynek jest dziś łatwiejsze niż w epoce tradycyjnych studiów, lecz cyfrowa trwałość materiału zwiększa koszt późniejszego odejścia. Spadek bariery wejścia nie jest zatem równoznaczny ze spadkiem bariery wyjścia. Z punktu widzenia teorii decyzji mamy do czynienia z istotną asymetrią czasową. Młody twórca może silnie dyskontować przyszłe koszty reputacyjne, gdyż ekonomia behawioralna wskazuje na tendencję do przedkładania skutków bezpośrednich nad odległe. Jeśli przychód jest natychmiastowy, a koszt ujawnienia po dekadzie pozostaje abstrakcyjny, decyzja może być racjonalna w krótkim horyzoncie, lecz trudna do oceny z perspektywy przyszłego "ja". Nie jest to jednak argument za paternalistycznym zakazem, gdyż podobne dylematy występują w wielu obszarach życia.

Uzasadnia to jednak wymóg wysokiej jakości informacji o trwałości publikacji, możliwościach kopiowania i ograniczeniach usuwania treści. Świadoma zgoda na cyfrową ekspozycję wymaga rozumienia jej temporalnego charakteru. Edukacja prawna przed wejściem do branży może być zatem mniej restrykcyjnym narzędziem niż zakaz. Analogicznie do obowiązków informacyjnych w finansach, można wprowadzić standardy wyjaśniające zakres praw do wizerunku, licencje oraz ograniczenia kontroli po publikacji.

Dziesiątym trendem jest rosnące znaczenie prawa do wyjścia. Dotychczasowa polityka autonomii skupiała się na prawie do wejścia w stygmatyzowaną aktywność bez ingerencji osób trzecich. Cyfrowa gospodarka zmusza jednak do równorzędnego traktowania zdolności opuszczenia wcześniejszej roli. Prawo do wyjścia nie musi oznaczać całkowitego usunięcia historii cyfrowej – byłoby to często technicznie niemożliwe i mogłoby kolidować z prawami innych.

Może ono jednak obejmować prawo do zakończenia aktywnej eksploatacji w określonych sytuacjach, mechanizmy usuwania nielegalnych kopii, ochronę przed materiałami pochodnymi oraz ograniczenie nowych zastosowań nieobjętych pierwotnym kontraktem. Można to nazwać prawem do temporalnej autonomii wizerunku. Człowiek pozostaje tą samą osobą prawną, ale nie jest zobowiązany do wiecznego identyfikowania się z każdą dawną rolą. Liberalna teoria

osobowości powinna uwzględniać zdolność do biograficznej zmiany, co staje się kluczowe w kontekście AI.

Dawny materiał może zostać reaktywowany do tworzenia nowych treści; z archiwum staje się zasobem generatywnym. Prawo do wyjścia musi więc obejmować nie tylko istniejące kopie, lecz także kwestię tego, kto może wykorzystywać przeszły materiał do produkowania przyszłych zachowań cyfrowej persony. Jedenasty trend dotyczy przekształcenia samoregulacji.

Współregulacja i instytucjonalizacja zgody w dobie AI

McElroy upatrywała w organizacjach branżowych szansy na rozwój standardów ochronnych w sektorze historycznie nieufnym wobec państwa. Współcześnie samoregulacja pozostaje niezbędna ze względu na tempo zmian technologicznych, jednak nie może być jedynym mechanizmem nadzoru. Ekonomia regulacji wskazuje tu na problem regulatory capture: podmioty objęte regulacjami mogą zyskać wpływ na kształt standardów i projektować je zgodnie z własnym interesem.

Branżowe kodeksy mogą zatem poprawiać bezpieczeństwo, ale mogą również służyć ograniczaniu odpowiedzialności lub budowaniu barier wejścia dla mniejszych konkurentów. Rozsądniejszy wydaje się model współregulacji, w którym prawo określa minimalne standardy i rezultaty, organizacje branżowe opracowują szczegółowe procedury techniczne, a niezależne organy oraz reprezentanci osób wykonujących pracę monitorują ich przestrzeganie. Taki system wykorzystuje ekspercką wiedzę rynku, nie powierzając mu jednocześnie pełnej władzy nad własnymi normami.

Kolejnym trendem jest instytucjonalizacja zgody. W poprzednich częściach została ona przedstawiona jako proces, a nie jednorazowa deklaracja. W przyszłości w sektorze treści seksualnych prawdopodobnie będzie musiała zostać jeszcze silniej sformalizowana jako zestaw danych o uprawnieniach. Technicznie można wyobrazić sobie systemy dokumentujące, kto zgodził się na produkcję, jaki był zakres sceny, które pola eksploatacji objęto umową, czy dopuszczono dalsze przetwarzanie, jakie prawa posiada platforma oraz jakie modyfikacje są wykluczone. Nie oznacza to jednak, że technologia „rozwiąże” kwestię zgody.

Może ona jedynie zwiększać audytowalność jej zakresu. Należy przy tym uważać na technokratyczną iluzję. Zapis kryptograficzny może wykazać, że określony formularz został zatwierdzony, ale nie dowodzi, że osoba nie działała pod niedopuszczalną presją ani że w pełni rozumiała wszystkie konsekwencje. Technologia może zabezpieczyć dokumentację aktu zgody, lecz nie zastępuje społecznej analizy warunków, w których ta zgoda powstała. Różnica ta jest

szczególnie istotna w świecie inteligentnych kontraktów i automatycznych licencji. Automatyzacja wykonania umowy zwiększa przewidywalność, ale równocześnie utrudnia reagowanie na sytuacje, których kontrakt nie przewidział.

Prawo musi zatem zachować możliwość korekty skutków tam, gdzie pojawia się przemoc, błąd, oszustwo lub naruszenie praw niezbywalnych. Kolejnym trendem będzie prawdopodobnie rozdzielenie pornografii jako kategorii kulturowej od pracy seksualnej jako kategorii ekonomicznej. W XX wieku oba obszary często analizowano razem, ponieważ produkcja wymagała bezpośredniego udziału człowieka. Generatywna AI może zwiększyć udział treści całkowicie syntetycznych, co sprawi, że część pornografii przestanie być produktem pracy seksualnej w tradycyjnym sensie. Zmieni to również argumentację feministyczną.

Jeżeli treść zostaje wygenerowana bez ludzkiego wykonawcy, znikają niektóre problemy związane z bezpieczeństwem planu i fizyczną zgodą. Pozostają jednak pytania o kulturę, stereotypy, modele danych, seksualizację przemocy oraz społeczne znaczenie przedstawień. Właśnie dlatego syntetyczna pornografia może stać się swoistym eksperymentem teoretycznym pozwalającym rozdzielić dwie tradycje krytyki: jedną dotyczącą wyzysku w produkcji i drugą – wpływu reprezentacji. W tradycyjnej pornografii obie były często łączone; AI umożliwia ich analityczne rozdzielenie.

Jeśli całkowicie syntetyczny materiał zostanie uznany za problematyczny z powodów feministycznych, argument musi dotyczyć znaczeń, skryptów lub wpływu na odbiorców, a nie bezpośredniego wyzysku wykonawcy. Jeśli natomiast głównym problemem były warunki pracy, syntetyzacja może część zastrzeżeń usuwać, tworząc jednocześnie nowe problemy gospodarcze związane z automatyzacją.

Od regulacji systemowych po zbiorową infrastrukturę ochrony twórców

Czternastym trendem jest wzrost znaczenia konkurencji regulacyjnej między jurysdykcjami. Platformy internetowe prowadzą działalność transgraniczną, podczas gdy normy moralności, ochrony dzieci, prywatności i prawa pracy pozostają w dużej mierze domeną krajową. Sektor znajduje się zatem na przecięciu globalnego rynku i terytorialnego prawa. Unia Europejska odpowiada na ten problem coraz silniejszą harmonizacją zasad dotyczących platform, danych i AI. Powstaje w ten sposób regulacyjny efekt skali: wielkie podmioty mogą dostosowywać globalne procedury do rygorystycznych wymogów dużego rynku, zamiast utrzymywać odrębne architektury

dla każdego państwa. Nie jest jednak przesądzone, czy mechanizm ten zwiększy pluralizm. Silne regulacje poprawiają bezpieczeństwo i prawa użytkowników, lecz jednocześnie podnoszą koszty zgodności, które giganci ponoszą łatwiej niż mali przedsiębiorcy.

Ponownie pojawia się problem bariery wejścia. Regulacja chroniąca przed dominacją może nieświadomie wzmacniać koncentrację rynku. W ekonomii regulacji jest to klasyczny problem kosztów stałych: jeśli spełnienie wymogów wymaga rozbudowanego zespołu prawnego, technologii weryfikacji i infrastruktury moderacyjnej, wydatek ten stanowi niewielki procent przychodów globalnej platformy, lecz może być zaporowy dla małego podmiotu. Projektując standardy, należy więc uwzględniać skalowalność obowiązków oraz możliwość korzystania z interoperacyjnych rozwiązań wspólnych.

Piętnasty trend to transformacja pojęcia konsumenta w użytkownika współtworzącego produkt. Platformowe modele interaktywne zmieniają relację między widzem a twórcą. Odbiorca może płacić za zamówione treści, głosować, komentować, sugerować scenariusze i budować reputację twórcy poprzez własną aktywność. Z ekonomicznego punktu widzenia mamy do czynienia ze zjawiskiem prosumption – konsument częściowo współtworzy wartość produktu. Zwiększa to personalizację, ale potęguje presję na twórcę, gdyż granice między popytem a ingerencją w proces produkcji stają się płynne. W takich relacjach kluczowe staje się prawo twórcy do ograniczania oczekiwań konsumenta. Płatność nie daje prawa do osoby. To zasada analogiczna do wcześniejszej analizy pracy seksualnej: transakcja obejmuje ściśle określone świadczenie, a nie ogólną dostępność seksualną czy emocjonalną. Platformy powinny zatem projektować narzędzia komunikacyjne pod kątem ochrony granic. Możliwość blokowania użytkowników, filtrowania wiadomości, ograniczania kontaktu i zgłaszania nękania staje się elementem bezpieczeństwa pracy, a nie tylko funkcją społecznościową.

Szesnastym trendem jest rosnące znaczenie dobrostanu psychicznego i higieny cyfrowej. Praca polegająca na nieustannym monitorowaniu reakcji odbiorców może uzależniać samoocenę od metryk. Zjawisko to nie jest specyficzne dla pornografii, lecz w sektorze seksualnym łączy się z oceną ciała, seksualności i tożsamości. Psychologia pracy powinna zatem badać nie tylko traumę lub przemoc, ale także powszechne mechanizmy wypalenia, przeciążenia emocjonalnego, presję stałej dostępności, cybernękanie oraz konsekwencje ciągłej autoprezentacji. Współczesna praca cyfrowa bywa szkodliwa nie dlatego, że jest seksualna, lecz dlatego, że łączy niestabilność, publiczną ocenę i niekończący się cykl produkcji. Pozwala to uniknąć patologizowania seksualności. Część ryzyk sektora wynika z ogólnych cech pracy platformowej i dotyczy również influencerów czy streamerów. Rzetelna analiza powinna zatem rozdzielać ryzyka specyficzne dla treści seksualnych od tych wynikających z szerszej gospodarki twórców.

Siedemnasty trend to prawdopodobny powrót organizacji zbiorowej w nowej formie. Gospodarka platformowa indywidualizuje twórców, jednak wspólne problemy dotyczące prowizji, moderacji, praw do danych i przejrzystości tworzą fundament pod nowe formy zrzeszania. Nie musi to być klasyczny związek zawodowy; możliwe są stowarzyszenia branżowe, kolektywy, wspólne fundusze prawne, organizacje rzecznicze, spółdzielcze platformy lub standardy umów opracowywane przez wykonawców. Przyszłość może paradoksalnie wrócić do intuicji COYOTE: jednostkowa autonomia wymaga niekiedy zbiorowej infrastruktury. Feminizm indywidualistyczny nie musi być temu przeciwny – dobrowolne organizowanie się jest sposobem zwiększania indywidualnej siły negocjacyjnej. Sprzeczność pojawia się dopiero wtedy, gdy organizacja zbiorowa rości sobie prawo do definiowania interesu jednostki wbrew jej woli.

Osiemnasty trend dotyczy rozwoju standardów etycznej produkcji i informacji konsumenckiej. Jeśli część odbiorców zacznie preferować materiały powstające według określonych norm zgody, bezpieczeństwa i wynagrodzenia, rynek może wytworzyć mechanizmy certyfikacji analogiczne do tych znanych z innych sektorów.

Instytucjonalne mechanizmy ochrony wizerunku i prawa do wyjścia

Taki model nie jest wolny od problemów. Certyfikat może stać się jedynie instrumentem marketingowym pozbawionym rzeczywistej kontroli, a sam proces certyfikacji – kosztowną barierą wejścia. Może on jednak dostarczać konsumentowi informacji, których ten nie byłby w stanie zweryfikować samodzielnie. Problem ten przypomina certyfikację warunków pracy, produktów ekologicznych czy łańcuchów dostaw. Jest to szczególnie istotne, gdyż odbiorca pornografii często nie zna realiów produkcji; obraz nie pokazuje bowiem treści kontraktu. Nie można zatem oczekiwać, że sam widz oceni, czy zgoda była prawidłowa. Mechanizm wiarygodnej certyfikacji mógłby zatem zredukować asymetrię informacji między etapem produkcji a konsumpcji.

W tym kontekście istotnym trendem staje się wzrost odpowiedzialności za pochodzenie treści. W epoce deepfake'ów i obrazów generatywnych informacja o autorze i źródle zyska na znaczeniu. Technologie oznaczania treści syntetycznych, podpisy cyfrowe oraz systemy śledzenia pochodzenia mogą służyć zarówno zwalczaniu materiałów niekonsensualnych, jak i ochronie autentycznej produkcji. Należy jednak odróżnić techniczne oznakowanie od etycznej zgody. Materiał może być poprawnie oznaczony jako syntetyczny, a mimo to bezprawnie wykorzystywać czyjąś twarz; może być prawdziwym nagraniem, lecz opublikowanym bez zgody. System pochodzenia treści odpowiada

na pytanie „skąd pochodzi obraz?”, ale nie zawsze rozstrzyga kwestię tego, czy wolno było go stworzyć i rozpowszechnić.

Równolegle rośnie znaczenie retencji, usuwania danych i cyfrowej pamięci. W gospodarce plików kopiowanych bez kosztu krańcowego klasyczne pojęcie „wycofania produktu” traci skuteczność – nawet legalne usunięcie materiału z platformy źródłowej nie gwarantuje zniknięcia wszystkich kopii. Prawo będzie zatem potrzebowało procedur skierowanych nie tylko do pierwotnego publikującego, lecz do całego ekosystemu rozpowszechniania. Dyrektywy dotyczące niekonsensualnych materiałów intymnych oraz mechanizmy DSA wskazują już kierunek ku szybszemu blokowaniu nielegalnych treści i większej odpowiedzialności infrastruktury. Nie oznacza to jednak pełnej kontroli nad informacją. Internet jest systemem rozproszonym, a absolutne „zapomnienie” może być technicznie nierealistyczne. Polityka powinna zatem operować kategorią redukcji dostępności, zamiast obiecywać całkowite wymazanie; usunięcie treści z największych kanałów wyszukiwania i dystrybucji może radykalnie ograniczyć szkodę, nawet jeśli pojedyncze kopie przetrwają.

Kolejnym kluczowym aspektem jest relacja między prawem do pornografii a prawem do niepornograficznego życia po niej – kwestia często pomijana przez oba historyczne obozy. Antypornograficzny paternalizm koncentrował się na powstrzymaniu wejścia do branży, libertarianizm zaś na obronie tego prawa. Dojrzała teoria powinna równie mocno chronić możliwość odejścia bez trwałego obywatelskiego piętna. Oznacza to między innymi przeciwdziałanie dyskryminacji opartej na dawnej, legalnej działalności, ochronę przed nieautoryzowanym wtórnym rozpowszechnianiem oraz zapewnienie dostępu do edukacji i zmiany kariery. Autonomia człowieka obejmuje bowiem nie tylko prawo do bycia tym, kim zdecydował się być wczoraj, ale również prawo do próby stania się kimś innym jutro.

Wreszcie obserwujemy konwergencję pornografii z szerszą gospodarką intymności. Granice między tradycyjną pornografią, influencer marketingiem, płatnymi fanclubami, usługami relacyjnymi, streamingiem erotycznym a syntetycznymi awatarami stają się coraz mniej wyraźne. Z prawnego punktu widzenia może to wymusić odejście od regulowania „pornografii” jako jednej kategorii na rzecz regulacji konkretnych funkcji: nagości, interakcji, danych, płatności, transmisji na żywo, intymnej reprezentacji i wieku odbiorcy. Jest to zgodne z wcześniejszym wnioskiem metodologicznym całego artykułu: im bardziej heterogeniczne staje się zjawisko, tym mniej użyteczna jest jedna totalna kategoria normatywna. Regulacja powinna być modularna. W tym właśnie punkcie prognoza McElroy okazuje się jednocześnie trafna i niepełna.

Od formalnej zgody do odporności autonomii w systemach cyfrowych

Trafnie przewiduje ona, że normalizacja prawna i profesjonalizacja mogą zwiększyć ochronę kobiet, a ich rosnący udział jako właścicielek i konsumentek może zmienić strukturę rynku. Nie dostrzega jednak pełnej skali przesunięcia od producenta ku platformie, od kontraktu do regulaminu, od filmu do danych oraz od obrazu człowieka do generatywnej persony. Przyszłość sektora nie będzie zatem prawdopodobnie prostą drogą z "podziemia" ku standardowemu przedsiębiorstwu. Bardziej realny wydaje się wielowektorowy proces instytucjonalizacji: podczas gdy niektóre elementy ulegną profesjonalizacji, inne pozostaną prekaryjne, a kolejne przejdą pod kontrolę nowych pośredników technologicznych. Można w tym kontekście wyróżnić co najmniej trzy konkurencyjne scenariusze ewolucji.

Pierwszy to scenariusz emancypacyjno-platformowy. Technologie obniżają bariery wejścia, pozwalając wykonawcom omijać studia i bezpośrednio monetyzować własną publiczność, co przekłada się na większą kontrolę nad produkcją i wyższe przychody. AI dodatkowo wspiera ochronę prywatności poprzez awatary oraz automatyzację pracy administracyjnej. W tym ujęciu wizja McElroy zostaje rozszerzona: samowłasność staje się cyfrową przedsiębiorczością.

Drugi to scenariusz infrastrukturalnej dominacji. Produkcja pozornie decentralizuje się, lecz w rzeczywistości kilka platform i dostawców płatności przejmuje kontrolę nad dostępem do rynku. Algorytmy kształtują widoczność, regulaminy funkcjonują jak prawo pracy bez gwarancji prawa pracy, a twórcy konkurują w warunkach nadpodaży i rosnącej presji na ciągłą produkcję. AI obniża koszt syntetycznych substytutów ludzkich wykonawców, co potęguje presję na wynagrodzenia. W tym scenariuszu klasycznego producenta zastępuje infrastrukturalny monopolista.

Trzeci to scenariusz regulowanej autonomii. Państwo nie próbuje tu moralnie zarządzać seksualnością dorosłych, lecz ustanawia minimalne standardy dotyczące zgody, danych, bezpieczeństwa, praw do wizerunku i ochrony wieku, a także dba o proceduralną uczciwość platform i możliwość dochodzenia roszczeń. Twórcy pozostają przedsiębiorcami lub pracownikami w zróżnicowanych modelach, jednak arbitralna władza pośredników zostaje ograniczona. Technologia służy tu weryfikacji uprawnień i ochronie przed niekonsensualnym wykorzystaniem, bez wprowadzania powszechnego nadzoru.

Żaden z tych scenariuszy nie musi wystąpić w czystej postaci; bardziej prawdopodobne jest współistnienie ich elementów. Rynek będzie się różnicował zależnie od jurysdykcji, segmentu cenowego, modelu platformy i poziomu technologicznego.

Właśnie dlatego potrzebujemy kategorii odporności autonomii, a nie jedynie jej deklaratywnego istnienia. System jest dobrze zaprojektowany wtedy, gdy autonomia jednostki nie znika po pierwszej zmianie algorytmu, sporze z platformą, wycieku danych czy zmianie osobistych preferencji. Odporna autonomia wymaga jednoczesnego zapewnienia kilku typów zasobów: praw egzekwowalnych wobec kontrahenta, realnych alternatyw rynkowych, kontroli nad danymi, możliwości przenoszenia działalności oraz ochrony przed niekonsensualnym wykorzystaniem wizerunku. Niezbędne są także procedury odwoławcze i możliwość zmiany decyzji w obszarach dopuszczalnych przez prawo. Nie jest to już libertariańskie "zostaw człowieka w spokoju", lecz bardziej wymagająca teoria warunków, dzięki którym człowiek rzeczywiście może kierować własnym życiem w środowisku złożonych zależności technologicznych.

Paradoksalnie prowadzi to do częściowego zbliżenia tradycji, które wcześniej wydawały się niemożliwe do pogodzenia. McElroy przypomina, że bez prawa do powiedzenia "tak" emancypacja staje się paternalizmem. MacKinnon wskazuje, że samo formalne "tak" nie opisuje wszystkich relacji władzy. Republikanizm podkreśla, że wolność wymaga braku arbitralnej zależności. Teoria zdolności Sena i Nussbaum pyta, czy osoba posiada realne możliwości wyboru, natomiast prawo ochrony danych rozszerza tę kontrolę na sferę informacji.

Nowy konstytucjonalizm cyfrowy jako gwarant realnej autonomii

Prawo pracy analizuje asymetrię organizacyjną, a prawo konkurencji zajmuje się koncentracją infrastruktury. Nie ma potrzeby redukowania tych perspektyw do jednej teorii; można je potraktować jako zestaw testów, którym przyszły rynek powinien zostać poddany. Czy jednostka mogła swobodnie wejść do systemu? Czy miała możliwość odmowy konkretnej czynności? Czy rozumiała pełny zakres wykorzystania materiału i czy zachowała zdolność odejścia? Czy posiada realne alternatywy, czy też platforma może arbitralnie zmieniać warunki? Czy dane o jej seksualności są przetwarzane wyłącznie w uzasadnionym zakresie? Czy odbiorca wie, kiedy treść jest syntetyczna? Czy małoletni są skutecznie chronieni bez wprowadzania nieproporcjonalnego nadzoru nad dorosłymi? Czy istnieje mechanizm usuwania treści niekonsensualnych? I wreszcie: czy wykonawca zachowuje możliwość przyszłego życia poza dawnym cyfrowym wizerunkiem?

W artykule naukowym pytań tych nie należy jednak przedstawiać jako zwykłej checklisty. Ich wspólny sens można ująć w jednej zasadzie analitycznej: przyszłość seksualnej wolności zależy nie od maksymalnej liczby dostępnych wyborów, lecz od jakości kontroli osoby nad relacją pomiędzy własną decyzją, cudzą władzą a długoterminowymi skutkami działania. To właśnie ten aspekt

odróżnia rzeczywistą autonomię od zwykłej liczby opcji. Człowiek dysponujący tysiącami platform, lecz całkowicie zależny od jednego systemu płatności, niekoniecznie jest bardziej wolny niż pracownik tradycyjnego studia. Twórca posiadający formalne prawa autorskie, ale pozbawiony realnych środków walki z piractwem i deepfake'ami, nie sprawuje pełnej kontroli nad własną reprezentacją. Konsument mogący oglądać dowolną treść, będąc jednocześnie poddany intymnemu profilowaniu, korzysta z wolności okupionej transferem niezwykle wrażliwej wiedzy o sobie.

Dlatego przyszłość pornografii jest częścią znacznie szerszego dyskursu o wolności w społeczeństwie cyfrowym. Nie chodzi już wyłącznie o seks, lecz o pytanie, czy człowiek pozostaje autorem własnej biografii w środowisku, które potrafi przechowywać, kopiować, przewidywać i syntetyzować jego tożsamość. Problem seksualności okazuje się tu szczególnie odkrywczy, gdyż dotyczy najbardziej intymnych granic osoby.

Jeżeli instytucje zdołają ochronić autonomię właśnie w tym obszarze, wypracują narzędzia przydatne do ochrony jednostki w innych sferach gospodarki danych. Można zatem stwierdzić, że przyszłość pornografii będzie testem jakości nowego konstytucjonalizmu cyfrowego. Tradycyjny konstytucjonalizm ograniczał państwo; ten cyfrowy będzie musiał nauczyć się ograniczać arbitralną władzę podmiotów kontrolujących dane, infrastrukturę i modele generatywne, nie niszcząc przy tym innowacji ani legalnej ekspresji. Zadanie to jest trudniejsze niż dawny wybór między cenzurą a wolnym rynkiem, ponieważ oba te bieguny okazują się niewystarczające. Państwo może być paternalistyczne, ale rynek bywa dominujący. Regulacja może chronić, lecz może również pogłębiać koncentrację.

Technologia potrafi poszerzać autonomię, a jednocześnie tworzyć nowe możliwości zawłaszczania tożsamości. Dojrzała polityka będzie więc musiała operować nie kategorią maksymalizacji jednego dobra, lecz instytucjonalnym równoważeniem wielu rodzajów wolności. Co najistotniejsze, to właśnie w tym punkcie można powrócić do założeń postawionych na początku artykułu.

Instytucjonalna autonomia relacyjna jako nowa definicja prawa do pornografii

"Prawo do pornografii" zaczynało się jako prowokacyjne pytanie o to, czy dorosła kobieta ma prawo dokonać wyboru, którego część społeczeństwa nie aprobuje. Jednak po przejściu przez feminizm, ekonomię pracy, psychologię, prawo, epistemologię, teorię mediów oraz analizę platform i AI okazuje się, że sama odpowiedź "tak" nie kończy problemu. Należy zapytać, co musi istnieć wokół tego "tak", aby pozostawało ono znaczącą decyzją również po latach. Potrzebne są prawa,

alternatywy i rzetelne informacje. Konieczne są instytucje odwoławcze, ochrona przed przymusem oraz kontrola nad zakresem wykorzystania danych. Niezbędna jest możliwość opuszczenia relacji, skuteczna ochrona prywatności oraz prawo do wycofania się w sytuacji, gdy charakter wykorzystania materiałów jakościowo przekroczył pierwotną decyzję.

Taki model nie jest już klasycznym libertarianizmem, ale nie jest również paternalizmem. Można go określić mianem instytucjonalnej autonomii relacyjnej: człowiek zachowuje domniemanie autorstwa własnego życia, lecz społeczeństwo organizuje warunki, w których jego decyzje nie są łatwo przechwytywane przez przemoc, oszustwo, monopol, technologiczną nieodwracalność albo asymetrię informacyjną. Na tym tle McElroy pozostaje ważną autorką nie dlatego, że udzieliła ostatecznej odpowiedzi, lecz ponieważ postawiła pytanie, którego żadna przyszła teoria nie może ominąć: czy można nazywać politykę emancypacyjną emancypacją, jeżeli jej warunkiem jest odebranie dorosłej kobiecie prawa do sprzeciwienia się temu, co inni definiują jako jej prawdziwy interes? MacKinnon pozostaje równie istotna, gdyż zmusza do pytania odwrotnego: czy możemy mówić o wolności tylko dlatego, że kontrakt został podpisany, jeśli środowisko społeczne i ekonomiczne systematycznie organizuje władzę w sposób nierówny? Epoka platform i AI sprawia, że obie teorie muszą zostać przekroczone, choć żadna nie staje się zbędna. Indywidualizm potrzebuje teorii infrastruktury, strukturalizm – teorii nieusuwalnej podmiotowości jednostki, liberalizm – ekonomii danych, a feminizm – teorii platform. Prawo pracy wymaga prawa do wizerunku, prawo prywatności psychologii tożsamości, a nauki o AI teorii zgody.

Dopiero przecięcie tych perspektyw pozwala dostrzec, dokąd rzeczywiście zmierza pornografia. Nie dąży ona po prostu ku większej swobodzie czy kontroli, lecz ku zwiększeniu technicznej zdolności przekształcania ludzkiej seksualności w dane, usługę, markę, relację i syntetyczny produkt. Zwiększa to zakres potencjalnej autonomii, ale jednocześnie skalę potencjalnego zawłaszczenia. Dlatego przyszłość sektora nie zostanie rozstrzygnięta przez pytanie o to, czy technologia będzie bardziej liberalna, czy konserwatywna. Rozstrzygną ją instytucje ustalające, kto posiada kontrolę nad produkcją, danymi, dystrybucją, algorytmami, tożsamością i możliwością wyjścia.

"Prawo kobiety do pornografii" nie może współcześnie oznaczać wyłącznie prawa do pojawienia się przed kamerą lub obejrzenia filmu. Musi obejmować znacznie szerszą zdolność decydowania o tym, kiedy seksualność staje się publiczna, komu jest udostępniana, w jaki sposób monetyzowana, jak długo pozostaje dostępna i kto może ją przekształcać – a także kiedy obraz przestaje być przedłużeniem dawnej zgody i zaczyna funkcjonować przeciwko aktualnej woli osoby. W tym ujęciu przyszłość pornografii jest przyszłością praw osoby. Nie dlatego, że seksualność jest najważniejszą dziedziną życia, lecz ponieważ jest to obszar, w którym najłatwiej dostrzec różnicę pomiędzy wolnością deklarowaną a wolnością rzeczywiście zabezpieczoną instytucjonalnie. Fundacja Dobre

Państwo dąży do syntezy tego wywodu, unikając rozstrzygania sporu poprzez prostą apologetykę lub potępienie.

Konieczna jest rekonstrukcja warunków normatywnie uzasadnionego prawa do pornografii, wskazanie jego granic oraz odpowiedź na pytanie, co po konfrontacji myśli McElroy i MacKinnon, liberalizmu, teorii godności, ekonomii pracy, psychologii, prawa i technologii pozostaje z pierwotnego hasła samowłasności. Dopiero wtedy będzie można precyzyjnie stwierdzić, że prawo do pornografii oznacza prawo do dobrowolnej seksualnej ekspresji – ale nigdy prawo do cudzej osoby, cudzej zgody, cudzej tożsamości ani cudzej bezradności.

> Czy w świecie, który potrafi nieskończenie kopiować i syntetyzować naszą intymność, prawo do pornografii może oznaczać coś więcej niż tylko zgodę na bycie widzianym? Prawdziwa wolność nie kończy się bowiem na podpisaniu kontraktu, lecz zaczyna się w momencie, gdy możemy przestać być produktem. Ostatecznie przyszłość naszej seksualności będzie testem dla całej cywilizacji: czy zdołamy stworzyć system, w którym człowiek pozostaje autorem własnej biografii, nawet gdy jego obraz staje się wiecznym zasobem algorytmów.

Inspiracje

[1] "XXX A Womans Right to Pornography" Wendy McElroy

Wendy McElroy (ur. 1951) jest kanadyjską pisarką, teoretyczką feminizmu indywidualistycznego i wolontariuszką. Jest pracownikiem naukowym w Independent Institute oraz założycielką i redaktorką strony internetowej ifeminists.net. W 1982 roku McElroy współtworzyła wraz z Carlem Watnerem i George'em H. Smithem publikację „The Voluntaryist", promującą anarchizm rynkowy, suwerenność jednostki i pokojowy opór wobec władzy państwowej. Praca intelektualna McElroy koncentruje się przede wszystkim na feminizmie indywidualistycznym, filozofii zakorzenionej w klasycznym liberalizmie, która opowiada się za autonomią osobistą, wolnym rynkiem i prawami jednostki jako prawdziwym fundamentem równości kobiet, w przeciwieństwie do państwowego feminizmu płciowego. Jest autorką licznych publikacji i wykładów na temat swobód obywatelskich, wolności słowa, feminizmu pozytywnego wobec płci oraz historii XIX-wiecznego amerykańskiego anarchizmu indywidualistycznego.

Wendy McElroy *(born 1951) is a Canadian author, individualist feminist theorist, and voluntaryist. She serves as a Research Fellow at the Independent Institute and is the founder and editor of the website ifeminists.net. In 1982, McElroy co-founded the publication The Voluntaryist alongside Carl Watner and George H. Smith, promoting market anarchism, individual sovereignty, and nonviolent resistance to state authority. McElroy's intellectual work focuses primarily on individualist feminism, a philosophy rooted in classical liberalism that advocates for personal autonomy, free markets, and individual rights as the true foundation of women's equality, contrasting with state-driven gender feminism. She has written and lectured extensively on civil liberties, free speech, sex-positive feminism, and the history of nineteenth-century American individualist anarchism.*

Independent Institute

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "The Debates of Liberty"

Wendy Mcelroy

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[2] "Global Woman: Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy"

Arlie Hochschild



[3] "The Managed Heart"

Arlie Hochschild

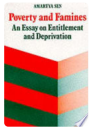
Univ of California Press | ISBN: 9780520930414



[4] "Strangers in Their Own Land: Anger and Mourning on the American Right"

Arlie Hochschild

New Press, The | ISBN: 9781620972267



[5] "Poverty and Famines: An Essay on Entitlement and Deprivation"

Amartya Sen

Oxford University Press | ISBN: 9780198284635



[6] "India: Economic Development and Social Opportunity"

Amartya Sen

Oxford University Press, USA | ISBN: 9780199257485

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "The Managed Heart: Commercialization of Human Feeling"

John E. Tropman, Arlie Russell Hochschild

1984 | Journal of Policy Analysis and Management | DOI: 10.2307/3324333

Źródło

[2] "Emotion Work, Feeling Rules, and Social Structure"

Arlie Russell Hochschild

1979 | American Journal of Sociology | DOI: 10.1086/227049

Źródło

[3] "Global Woman: Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy"

Barbara Ehrenreich, Arlie Russell Hochschild

2003

Źródło

[4] "Strangers in their own land : anger and mourning on the American right"

Arlie Russell Hochschild

2016

Źródło

[5] "Forms of talk"

Erving Goffman

1981 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[6] "On Face-Work"

Erving Goffman

1955 | Psychiatry | DOI: 10.1080/00332747.1955.11023008

Źródło

[7] "Erving Goffman And Modern Sociology Philip Manning Pdf"

E. Goffman, Philip Manning Pdf

2022

Źródło

[8] "Pornography, Civil Rights and Speech"

Catharine A Mackinnon

1993 | Pornography | DOI: 10.1093/oso/9780198257554.003.0024

Źródło

[9] "Vindication and Resistance: A Response to the Carnegie Mellon Study of Pornography in Cyberspace"

Catharine A Mackinnon

2017 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781315199627-22

Źródło

[10] "Pornography: An Exchange"

Catharine A MacKinnon/Ronald Dworkin

2000 | Feminism And Pornography | DOI: 10.1093/oso/9780198782506.003.0007

Źródło

[11] **"Ask a Feminist: Sexual Harassment in the Age of #MeToo"**

C. Mackinnon, Durba Mitra

2019 | Signs: Journal of Women in Culture and Society | DOI: 10.1086/702290

Źródło

[12] **"Elements of a Theory of Human Rights"**

Amartya Sen

2017 | Justice and the Capabilities Approach | DOI: 10.4324/9781315251240-6

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[13] **"XXX: A Woman's Right to Pornography"**

Wendy McElroy

1995

Źródło

[14] **"The Debates of Liberty: An Overview of Individualist Anarchism, 1881-1908"**

Wendy McElroy

2002

Źródło

[15] **"Sexual Correctness: The Gender-Feminist Attack on Women"**

Wendy McElroy

1996 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[16] **"Freedom, feminism, and the state: An overview of individualist feminism"**

Wendy McElroy

1983 | Journal of Macroeconomics | DOI: 10.1016/0164-0704(83)90045-9

Źródło

[17] **"National identification systems : essays in opposition"**

Carl Watner, Wendy McElroy

2004

Źródło

[18] "A Feminist Defense Of Pornography"

Wendy McElroy

1997 | Free inquiry

Źródło

[19] "Religion and American feminism"

Wendy McElroy

2005 | Society | DOI: 10.1007/bf02802983

Źródło

[20] "Russian Radical: Twenty Years Later"

Wendy McElroy

2015 | The Journal of Ayn Rand Studies | DOI: 10.5325/jaynrandstud.15.1.0107

Źródło

[21] "Contra Copyright, Again"

Wendy McElroy

2011 | DOAJ (DOAJ: Directory of Open Access Journals)

Źródło

[22] "Book Notice: Ifeminism"

Ashlie C. Warnick, Wendy McElroy

2003 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/3595325

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 60e9811b-cfcb-45da-a65b-18493a251f4a